ROK III^ci. **Nr. 20.**

Przewodnik
RÓLNICZO - PRZEMYSŁOWY.

Rozprawy.

Zebranie niemieckich rólników w Poczdamie.
(Artykuł nadesłany przez Wyższą władzę.)

Trzecie zebranie niemieckich rólników, stósownie do zatwierdzenia najwyższego, odbędzie się w tygodniu między 22. i 29. Września r. b. w Poczdamie, a pierwsza walna obrada w Poniedziałek, 23., o 9téj rano miejsce mieć będzie. Niżéj podpisani przełożeni zapraszają niniejszém na tož zgromadzenie wszystkich rólników, leśniczych, i wszystkich przyjaciół tak rólnictwa, jak i leśnictwa, wzywając ich do czynnego udziału w obradach, celem podniesienia tak ważnych gałęzi przemysłowych.

Zawiadamia się zarazem wszystkich tych panów, co nie byli na poprzednich zebraniach w Dreźnie i Carlsruhe, że godziny ranne przeznaczone są na wnioski i dyskus-

sye walnych i wydziałowych posiedzeń. Przedmiotem tychże stanowić będą na poprzednich zgromadzeniach wniesione, lecz dotychczas nierozwiązane kwestye, jako też i to wszystko, co w świecie gospodarskim w biegu roku upłynionego, dosyć się ważnem wykazało, aby szanownemu zgromadzeniu znawców pod rozwagę oddanem zostało. Każdemu uczestnikowi zgromadzenia, służy stósownie do teraźniejszych statutów, prawo, wnc przedmioty pod rozwagę, po zachowaniu atoli form prz pisanych. Upraszamy, aby rozprawy, kilka arku obejmujące, nadesłane nam były przynajmniéj dwa tyg dnie przed walném zgromadzeniem, abyśmy mieli do czasu do rozważenia, czy zasługują na odczytanie n zwłoczne. Rozprawy mniéj obszerne, mogą być n przedłożone w czasie zebrania.

Na godziny poobiednie przedstawiamy następne r rywki:

1. Porównawcze próby nowych i poprawianych n rzędzi rólniczych. Ku temu celowi ofiarowa nam został kawał roli przez JW. Bassewi prezesa naczelnego.
2. Wystawa bydła.
3. Wyścigi konne, których porządek osobnym p gramem ułożony zostanie.
4. Oglądanie i porównywanie nadesłanych run ow czych.
5. Ocenienie innych płodów rólniczych i wyrobów przemysłowych, jako i oglądanie narzędzi, modeli i rysunków, które nam nadesłane zostaną.

Aby rozkład ten czynności doprowadzić do skutku, wzywamy współagronomów tutejszéj prowincyi, Saxonii, księstw Anhalt i Meklenburga, do nadesłania na wystawę bydła kwalifikujące się sztuki. Przedsięwzięliśmy stósowne środki, by właścicielom miejsca na umieszczenie bydła, jako też i paszą zabezpieczyć. Do daléj mieszkających panów nie śmiemy się udać z tą prośbą, dla kosztów transportu.

Dalej mieszkających rólników, chodujących owce, wzywamy o nadesłanie run wełny celującej. Przyjmiemy z wdzięcznością przywiezione narzędzia rólnicze i inne łatwo przenośne sprzęty, mające styczność z rólnictwem lub leśnictwem, lub innemi pobratymczemi gałęziami przemysłu, jako to: modele, rysunki, któreby wykazywały ważne ulepszenie. Wysokie ministeryum łaskawie przyobiecało wynagradzać koszta transportowe.

Upraszamy wszystkich panów, którzy zechcą przyłożyć się do wspierania przemysłu krajowego nadsyłaniem wyżéj wymienionych narzędzi, aby poprzednio zechcieli nas o tém zawiadomić, celem przedsięwzięcia stósownych urządzeń do pomieszczenia narzędzi, lub wstrzymania przesyłań takich sprzętów, któreby, sądząc po miejscowych stósunkach, mniéj miały interesu, lub podwójnie przesłane być miały: po odebraniu odpowiedzi, zechcą panowie przesłać narzędzia na ręce królewskiego rządowego głównego pobórcy, pana Wentz, w Poczdamie.

Co do mieszkań dla szanownych panów, co zechcą być uczestnikami zgromadzenia, wdaliśmy się w korrespondencyą z magistratem, jako też i z szanownymi obywatelami miasta Poczdamu. Dla dokładniejszego porządku, upraszamy o zgłaszanie się do pana Wentz przed 15. Września z dokładném wyrażeniem, jak obszerne ma być pomieszkanie; z resztą dołożemy wszelkich starań, aby od 22. Września, na poczcie, jako i po wszystkich większych domach zajezdnych w Poczdamie, przygotowane były programy, które każdego z uczestników zgromadzenia zawiadomią jak najdokładniéj, gdzie ma się udać, celem wynajęcia pomieszkania.

Liebenburg, pod Oranienburgiem, i
Wolup, pod Kiestrzynem.

v. *Hertefeld.* *Koppe.*

Mydło roślinne Preissa do prania owiec.

Udzielamy czytelnikom naszym kilka szczegółów, wyciągniętych z rozmaitych kursujących sprawozdań względem mydła roślinnego **Preissa** z Pest, które stanowić będzie ważną epokę w praniu owiec, przekonani, że wszyscy producenci wełny, od tak dawna szukający sposobów czystego wyprania owiec, z radością chwycą się wynalazku, którego korzyści doświadczeniami wielu wiarogodnych rólników udowodnione zostały.

Wykazało się, stósownie do doświadczeń, z wszelką sumiennością czynionych w Marchii brandenburgskiéj, że mydło roślinne rzeczywiście brud i tłuszcz prędko i doskonale wymywa, że wełna staje się miękciejszą i łagodniejszą w dotknięciu, i wreszcie, że mydło to niczem innem nie jest, tylko korzeniem rośliny mydelnéj.

Korzeń rośliny *Lychnis dioica*, w aptekach pod imieniem *radix saponariae albae* znany, jest owém mydłem roślinném **Preissa**; nie należy go mięszać z rośliną *Saponaria officinalis*, w aptekach pod imieniem *radix saponariae rubrae* znaną; obydwa te gatunki mają w sobie wiele części mącznych, które są mydlaste; *Saponaria rubra*, czyli *Saponaria officinalis*, nie ma własności rozpuszczania brudu w tym stopniu, jak go posiada *Lychnis dioica.*

Do wygotowywania korzenia tego najlepszą jest czysta woda ze stawu. Między innemi doświadczeniami, sprobowano wyprać w miesiącu Lutym, wśród najtęższych mrozów, 150 skopów, których, dla tłuszczu i nieczystości wełny, jak wiadomo, w zimie nigdy się doprać nie można. Robota odbyła się w 4ch kadziach; w pierwszéj była czysta woda letnia, na 20 do 25 stopni; w drugich dwóch także woda letnia, napojona ługiem korzenia mydlanego; w czwartéj znowu czysta woda letnia. W pierwszéj zamoczono owce, w drugich dwóch wyprano je starannie, co jednakowoż nadzwyczajnie szybko się odbyło, a w czwartéj, przepłókano.

Ponieważ owce nie mogły opuszczać owczarni, wełna zatem schła długo, i po dziewięciu dopiero dniach można ją było ostrzyc, jednakowoż biała była od spodu aż do wierzchu, czubki tylko powalały się na nowo od mierzwy.

Rachuje się na 1,000 owiec centnar mydła roślinnego; centnar kosztuje w Wiedniu 80 zł. pol., tu u nas w Wrocławiu 18 tal., w Poznaniu 20 tal. Kupcy obiecują nam na przyszły rok daleko taniéj dostawić. Lecz bez porównania taniéj wypadłoby nam, gdybyśmy zbierali u siebie wszędzie dziko rosnący *Lychnis dioica*, lub gdybyśmy go w ogrodach chodowali. Czyby korzenie rośliny téj nie nabyły więcéj mydlanych własności pod pieczą ręki ludzkiéj, niźli jéj mają w stanie dzikości? zostawiamy późniejszym doświadczeniom.

Nie podlega żadnéj wątpliwości, że pranie mydłem roślinném bez porównania pięknięjszy daje pozór wełnie, niż pranie innemi sposobami sztucznemi, jakoto gliną, lub sikawką; często się albowiem przy tym ostatnim sposobie zdarza, jak to kupcy utrzymują, że wełna stwardnieje.

Zamiast kadzi z ciepłą wodą do zamaczania i opłókania w lecie, przepławiać można owce zwykłym sposobem w stawie lub wodzie bieżącéj. Zwracamy tu jednakowoż uwagę czytelników naszych, by uważali, czy opłókiwaniem w zimnéj wodzie w stawie wełna nie stwardnieje, i czyby nie było lepiéj opłókiwać je w kadzi z letnią wodą.

Podług doświadczeń tegorocznich, u nas w w. księstwie odbytych, możemy zaręczyć, że pranie mydłem roślinnem daleko idzie sporzéj i mniéj kosztuje ludzi, niźli pranie owiec sikawkami; prócz tego niepotrzeba nakładowego kapitału na sikawkę, (która jednakowoż, nawiasem mówiąc, w każdém porządném gospodarstwie znajdować się powinna.) W pewném miejscu w poznańskiém używano do wyprania 400 do 450 owiec, 15stu ludzi; gdy tymczasowo, jak wiadomo, trzeba do sikawki dziennie 12stu, i ledwo się 100 wypierze.

Wisząca koléj żelazna w Poznaniu.

W dzienniku Gazeta urzędowa (Staats-Zeitung) znajdujemy bliższe szczegóły i statystyczne data, tyczące się kolei żelaznéj w Poznaniu. Dawno chcieliśmy obeznać Czytelników naszych z rachunkowością, na któréj spekulacya ta się opiera, od wielu za fałszywą poczytana, wielu innym zupełnie może nieznana. Chwytamy tę sposobność i wypisujemy tu te nader ciekawe data.

Lata.	Koszta zakładowe i utrzymania wszelkiego rodzaju. Tal.	sgr.	fen.	Przewieziono na kolei w centnarach Cegły.	Drzewa opałow.	Ogółem.	Oszczędzono kosztów transportowych, podług cen dawniejszych Tal.	sgr.	fen.
1834....	3351	23	6	77,825	—	77,825	1687	14	5
1835....	328	3	3	277888	35.595	313,483			
1836....	326	7	10	186030	56,295	242,325	1024	23	6
1837....	114	18	8	235512	540	236,052	1061	18	2
1838....	2496	3	6	176935	—	176,935	881	20	3
	6616	26	9	954190	92,430	1,046,620	4658	16	4

Azatem kapitał zakładowy umorzył się, po odrachowaniu 5 od sta, w ilości tal. 2551. 3 sgr. 11 fen. Nakłady w latach 1835 i 1836. pochodzą ztąd, że koléj żelazna przedłużoną i w kilku miejscach rozgałęzioną została.

Wielki wydatek w roku 1838. pochodzi ztąd, że szyny żelazne, dane tylko na $\frac{1}{4}$ część cala, ukazały się, podług tutejszych i gdzieindziéj zrobionych doświadczeń, za słabe, musiały zatem być zamienione na $\frac{1}{2}$ calowe, a wozy za słabo zbudowane, na silniejsze przerobione. Tym sposobem koléj żelazna na długi czas wystarczy, lecz wydatek ten nie byłby potrzebny, gdyby można się było

domyślić, czego doświadczenie nauczyło, że cała budowa jest za lekką; dotychczas, koszta zakładowe byłyby zupełnie pokryte.

Wynalazca i budowniczy kolei żelaznéj poznańskiéj, jest tego zdania, że pojedyńcza wisząca koléj, która tylko dziesiątą część zwykłéj podwójnéj kosztuje, te same, co tamta, podaje rezultata. Utrzymuje, że można zastósować na nich lokomotywy, również jak i na podwójnych, i ogromne obiecuje sobie korzyści, gdyby na większą skalę budowę tego rodzaju przedsięwzięto, z przewozu podróżnych, którzyby bez porównania mniéj opłacali, jak na zwykłych kolejach podwójnych. Pogłoska chodzi, że jeden z zacnych, majętnych obywateli wielkiego księstwa poznańskiego zajmuje się mocno uskutecznianiem planu tego, przynajmniéj zrazu na małą skalę. W kraju naszym, gdzie tak mało dróg żwirowych, a potrzeba kommunikacyi tak uczuwać się daje, byłoby to nader ważnem.

Uwiadomienie o nowo-wynalezionym apparacie gorzelnianym przez Langmeyera.

W folwarku Wawrzyszewie, należącym do instytutu gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, pod Warszawą, w roku zeszłym zaprowadzony został nowo zupełnie wynaleziony apparat gorzelniany Langmeyera. Apparat ten, jako bez porównania mniéj kosztowny, a co do trwałości zupełnie wyrównywający apparatowi parowemu Pistoryusza, powinienby zwrócić szczególną uwagę Szanownych panów gospodarzy.

Opisania dokładnego apparatu, dla braku pod ręką rysunku i innych potrzebnych dowodów, pomimo szczeréj chęci, uskutecznić nie mogę; ogólny jednakże rys takowego, o ile pamięci mojéj zawierzyć mogę, jest następujący: Apparat składa się z czterech kotłów, jednego

ogrzewacza i dwóch talerzy. Kotły tak są jeden w drugim umieszczone, iż stanowią niejako jeden kocioł z kilkoma czapkami. Pierwszy, to jest parowy, w którym inne są umieszczone, wystawiony jest na ogień; drugie dwa, za pomocą pary, rurami przeprowadzonéj przez kotły robocze, robotę ogrzewają. Czwarty zaś mniejszy umieszczony w drugim kotle roboczym, służy do przepędzenia okowity na spirytus; nabijanie jednak okowity, celem przepędzenia takowéj na spirytus, stanowi osobną robotę, i dla tego kociołek ten czwarty, zwykle tylko wodą jest napełniony.

Będąc przeznaczonym z instytutu do czynienia spostrzeżeń nad tymże apparatem, przekonałem się, że korzyści główne tego apparatu są następujące:

1. Iż drzewa opałowego zaledwie w $\frac{1}{3}$ części tyle potrzeba, ile do apparatu parowego Pistoryusza, co w okolicach bezleśnych stanowi ważny artykuł oszczędności; a to ztąd pochodzi, że kocioł pierwszy, będąc wystawiony na ogień i ogrzewając robotę nietylko parą przeprowadzoną rurami, ale zarazem i płynem do wysokiego stopnia ogrzanym, daleko mniéj opału potrzebuje do odpędzenia każdéj sztuki, aniżeli apparat Pistoryusza, tylko samą parą ogrzewający.

2. Iż zajmuje bardzo mało miejsca; cała bowiem kotlina z apparatem nie więcéj, jak 30 kilka łokci kwadratowych polskich, zajmuje, licząc w to i ogrzewacz z talerzami, obok apparatu postawiony.

3. Najważniejszą zaś korzyścią jest to: iż kosztuje, jak u nas w Polsce, tylko od 5,000 do 6,000 złotych polskich, co w porównaniu z apparatem parowym Pistoryusza stanowi ogromną różnicę.

Wydatek okowity, jako zasadzający się na dobrze urządzonym zacierze, a nie na odmianie apparatu, żadnéj nie ulega różnicy. Do czyszczenia zaś tak jest urządzony, iż z wielką łatwością może być rozebrany; a wtedy

łatwiejsze nawet jest czyszczenie, jak apparatu parowego Pistoryusza.

Dnia 14. Maja 1839.

A. P.,
były uczeń instytutu gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie.

Statuta dla instytutu przemysłowego w Poznaniu.

§. 1. Instytut przemysłowy, którego otwarcie nastąpi dnia 15. Listopada r. b. w tutejszym klasztorze Bernardyńskim, ma to przeznaczenie, aby niezatrudnionym, biednym, bez różnicy wieku i płci osobom, obmyślić przytułek w przestwornych, ogrzewanych izbach, robotę i zarobek, tudzież na żądanie, dostateczną, skromną, lecz pożywną strawę, za poprzednio uzyskanemi biletami.

Osoby, które, mając robotę, nie mogą jéj w domu, dla braku miejsca, światła i ogrzania, wykonac, znajdują także pomieszczenie w instytucie, i mogą w nim pod słusznemi warunkami być żywione.

Zupełnie młode dzieci, zostawać będą pod osobną i troskliwą płci niewieściéj strażą i pieczą.

Rzeczony więc instytut będąc dobrodziejstwem dla wielu ubogich, pomieszczenie w nim nie przymusu, lecz dobrowolnéj prośby powinno być skutkiem; niebędzie zaś nikomu, nawet starcom lub niedołęgom, odmówione, skoro mający być przyjętym podda się zupełnie postanowieniom regulaminu domowego.

§. 2. Przestworne, widne i dobrze ogrzewane izby, urządzone są do pomieszczenia w nich osób, mających ochotę do pracy, z zachowaniem uwagi na odosobnienie

osób płci męskiéj od osób płci żeńskiéj; nie zbywa także na sposobności do przechadzki w chwilach wypoczynku, podczas pogody na wolném powietrzu, podczas niepogody w pokrytych szerokich gankach.

§. 3. Ochędóstwo, choć przy ubogiéj i łatanéj odzieży, jest nieodzownym warunkiem przyjęcia do instytutu; jak niemniéj obyczajne, posłuszne, porządne, ciche i spokojne sprawowanie się, warunkiem ciągłego doń uczęszczania. Zazwyczaj wnosi się o przyjęcie dniem wprzódy u dozórcy instytutu, może jednak w naglących przypadkach zaraz po zgłoszeniu się nastąpić przyjęcie przez dozórcę.

§. 4. Godziny robocze trwają zrana od godziny 8. do 12., popołudniu od 2giéj do 6téj. Sposobem wyjątku dozwala się wejście do instytutu już o 7méj zrana i bawienie w nim aż do 8méj godziny wieczornéj.

Przedmiotem zatrudnienia dla szukających roboty będzie: rąbanie drzewa, spłatanie mat, krajanie korków i struganie drewienek na siarniczki, maglowanie, darcie piérza, czesanie wełny, krawiectwo, szycie, przędzenie i inne roboty ręczne.

§. 5. Obstalunki i materyał do wyrobienia posyłają się na ręce dozórcy, który wydaje na to piśmienne świadectwo, i potém wykończone roboty zamawiającemu, wraz z szczegółowym obrachunkiem, za gotową zapłatą przesyła.

§. 6. Wydzielanie roboty, wymiarkowanie działu dziennego i nagrody za to w groszu, należy do mistrza robót, następnie do zwierzchności instytutu. Będzie przytém miany słuszny wzgląd na zdrowie, siły, zręczność i potrzebę osób pojedyńczych.

§. 7. Odciąganie od zapłaty za robotę niejakiéj cząstki na koszta utrzymania instytutu, nie tylko jest słusznem, ale też koniecznem, ponieważ wielka część przyjmowanych osób niebędzie w stanie zarobić pracą rąk swoich na koszta utrzymania swego, a te w takich przypadkach instytut ponosić będzie.

§. 8. Za robotę, podług ugody, płacić się będzie

gotówką, wedle stałych, ogłoszonych pozycyj, za każdoczesném żądaniem, albo codziennie, lub co tydzień, w przytomności jednego z członków rady administracyjnéj.

§. 9. Mając zarazem na celu wstrzemięźliwość i trzeźwość, wydawać się będzie za biletami, wprzódy uzyskanemi, robotnikom w instytucie, zazwyczaj po zameldowaniu wieczorem naprzód, pożywienie, składające się z polewki i chleba na śniadanie, z dobréj jarzyny na obiad, jak bilet bliżéj opiewa, a to kwarta na osobę; dwa razy w tydzień z mięsa, z zupy i chleba na wieczerzę.

§. 10. Wszyscy robotnicy instytutu jadają razem o jednéj godzinie w wielkim refektarzu, gdzie każde indywiduum dostanie osobne do jedzenia sprzęty.

O 7 ½ zrana będzie śniadanie, o 12téj obiad, o 6 ½ wieczerza. Obiad poprzedza modlitwa.

Do stołu, do rozpoczęcia i zakończenia godzin roboczych, znak dzwonkiem dawany będzie.

Porządek udawania się do stołu, odbierania potraw i oddawania sprzętów, oznaczy dozórca instytutu.

§. 11. Za żywienie, włącznie chleba, potrącać się będzie silnym robotnikom 1 ½ sgr. od osoby na dzień; na słabych zaś, starych i niedołężnych, przy płaceniu za nie, wzgląd należny będzie mianym.

§. 12. Dozór nad instytutem przemysłowym w ogólności, należy do dozórcy; stérem, wydzielaniem, doględywaniem i szacowaniem roboty, trudni się mistrz robót.

Kuchnia i pralnia poruczoną będzie doświadczonéj kobiecie.

Rachunkowość zostaje pod osobną kontrolą; rewizye miesięczne uskuteczniać będą urzędnicy rachunkowi, a rezultat co miesiąc będzie do publicznéj wiadomości podawanym.

Znaczniejsze gotowe zapasy składają się w miejskiéj kassie oszczędzeń.

Nadzorem trudni się podpisana rada administracyjna, któréj członkowie, przez częstsze odwiedzanie, mieć będą ściśle na oku urządzenie, zatrudnienie, obchodzenie się

i żywienie, starając się o uprzątanie wad jakichkolwiek, zaprowadzenie potrzebnych polepszeń, i, o ile możności, zupełne pomocą wspólnych działań osiągnienie zamierzonego celu.

§. 13. Z robotnikami w instytucie postępuje się łagodnie, pobłażając słabym i niedołężnym.

Istnienie jednakże instytutu zależy głównie od utrzymania porządku.

Dozórcy osobiście zań są odpowiedzialnymi; należy im się więc bezwarunkowe posłuszeństwo i powinni nawet z rygorem czuwać nad wykonaniem swych rozporządzeń.

Jeżeli napomnienia niepomagają, wtedy krnąbrność, powtórzone kłótnie, nieobyczajność, uporczywy wstręt od pracy, pociągają za sobą wydalenie z instytutu, które jednakże zawsze przez jednego członka rady administracyjnéj potwierdzoném być powinno.

Uczestnicy bijatyk i grubych zdrożności, osoby, które swawolnie psują materyały i narzędzia robocze, lub wcale je kradną, będą natychmiast oddane Dyrektoryum policyi do dalszego rozporządzenia.

§. 14. Dla dozorowania stanu zdrowia, będzie lekarz często instytut odwiedzał.

§. 15. Instrukcyą dla dozorców, kontrakty zawarte z liwerantami, księgi rachunkowe i dowody, każdy, zajmujący się dobrem instytutu, w niedzielę przejrzeć może.

Poznań, dnia 18. Października 1838.

Rada administracyjna.

Flottwell. Grolman. Bielefeld. Dassel. Friedrich.
Dr. *Klee. Kolanowski. Kupke. Minutoli. Naumann.*
Titz. W. Treskow. Urbanowicz. Walther. Wolsborn.

Sprawozdanie instytutu przemysłowego i strzeżenia małych dzieci.

Dnia 1. Maja zamyka się instytut przemysłu, którego istnienie okazało się tylko na porę zimową potrzebnem. Zakład strzeżenia drobnych dzieci trwać będzie wciąż, w zupełném jednakże od zakładu roboczego odłączeniu.

W ciągu zimy przyjęto w instytucie przemysłu: 293 osób, potrzebujących wsparcia, a będących bez roboty. 39 dzieci w instytucie strzeżenia. Nocleg otrzymało 38 ubogich.

W obu zakładach było 123 mężczyzn i starców, 96 dorosłych dziewcząt i kobiet, 58 chłopców, 55 niedorostek dziewcząt; pomiędzy temi było 32 osób przeszło 50-letnich, 11 przeszło 60-letnich, 6 przeszło 70-letnich, 5 przeszło 80-letnich, 3 osoby przeszło 90-letnie. Katolików było 239, Ewanjelików 93.

Umarło w ciągu zimy 9, i wprawdzie z dolegliwości wieku 7, na febrę nerwową 1, na apopleksyą 1.

Rozdano dotąd 25,482 porcyj obiadowych, tyleż zup rannych i wieczornych; w średnicę brało codziennie 165 osób pożywienie. Największa liczba zatrudnionych równocześnie robotników, wynosiła 248, najmniejsza 61.

W miesiącach: Grudniu, Styczniu, Lutym i Marcu, było codziennie zatrudnionych 30 drwali, 18 pomocników do drzewa, 12 szewców, 2 krawców, 2 rznięciem korków, 3 stolarzy, 3 introligatorów, 10 knociarzy, 2 pieczeniem opłatków, 13 szwaczek, 12 pończosznic, 12 prządek, 75 darciem piérza, 7 wyplataniem słomianek, 4ch robotników domowych, 3 kucharki, 1 stróż domu. Wyrobiono 2334 łokci płótna, 633 łokci drelichu, 385 funtów lnu, 35 ff. przędzy do dziania, 53 ff. korku, 114 ff. mąki na opłatki, 1033 ff. skóry, 1069 łokci tarcic, 462 sążni drzewa i t. d. Zrobiono 111 par trzewików męzkich, 299 par trzewików kobiecych, 101 par ciżem, 545 koszul, 46 katanek, 138 spodni, 94 worków, 26 prześcieradeł, 19 ręczników, 82 fartuchów, 118 par pończoch, 780 ff. knotów, 8,834 kor-

ków, 57 par chodaków, 2,261 sztuk robót introligatorskich, 26 sztuk przędzy, i t. d.

Sporządzony na dniu 22. m. b. rozrachunek, wykazał dziennikami przychodów i rozchodów w dochodzie 5,391 tal. 26 sgr. 4 fen., w rozchodzie 5,234 tal. 29 sgr. 3 fen., azatem zasób w ilości 156 tal. 27 sgr. 1 fen. Ten udowodniony jest kapitałem darowanym instytutowi strzeżenia dzieci w kwocie 150 tal. Pozostałością w gotowiźnie 6 tal. 27 sgr. 1 fen. Lecz pozostaje jeszcze do zapłacenia: Należytość za żywienie w Marcu i Kwietniu 230 tal., za kupione płótno 159 tal., za papier, tekturę, burty do robót introligatorskich 97 tal., za utrzymanie instytutu do dnia 1. Maja 60 tal., magistratowi awansowane przezeń 350 tal., ogółem 896 tal. Natomiast jest jeszcze oczekiwanych wpływów:

1) zaległe z subskrypcyi na wydany dla dobra instytutów wizerunek pana prezesa naczelnego 500 tal.

2) wyroby, mające wartości 7—800 tal.,

tak, iż jeżeli będzie dogodna sposobność przedania tych towarów, nie tylko koszta będą zakryte, ale też znajdzie się superata pieniężna, która będzie podzielona między oba instytuta, tudzież dostateczny inwentarz w sprzętach, porządków roboczych i kuchennych, który pozostanie na przyszłą zimę.

Wykazany wyż dochód z 5,391 tal. 26 sgr. 4 fen. wypływa z tych źródeł:

1) z kapitałów 150 talarów,
2) z składek podpisanych 899 tal. 1 sgr. 8 fen.,
3) z darów 277 tal. 8 sgr. 4 fen.,
4) od władz i towarzystw 325 tal.,
5) uzbieranych przez pana dokt. Marcinkowskiego 488 tal. 15 sgr.,
6) weszło dotąd za wizerunek pana naczelnego prezesa 100 tal.,
7) z puszek oszczędności 27 tal. 5 sgr. 4 fen.,

8) za zrobione towary i wyroby 336 tal. 27 sgr. 4 fen.,
9) z zapłat za rąbanie drew i za roboty 496 tal. 15 sgr. 8 fen.,
10) za przedane drzewo i zwózkę 1837 tal. 23 sgr. 2 fen.,
11) w ogólności 16 tal.,
12) w awansach 447 tal.,

Razem: 5,391 tal. 26 sgr. 4 fen.

Wydatki zaś wynoszą: 5,224 tal. 29 sgr. 3 fen., jako to:

1) najem 10 tal.,
2) koszta urządzenia lokaliów 186 tal. 12 sgr. 4 fen.,
3) płaca oficyalistów 161 tal.,
4) żywność 703 tal. 14 sgr. 3 fen.,
5) drzewo i zwózka 1,866 tal. 26 sgr. 3 fen.,
6) oświecenie i czyszczenie 62 tal. 1 sgr.,
7) porządki domowe i robocze 385 tal. 16 sgr. 10 fen.,
8) materyał roboczy 919 tal. 22 sgr. 3 fen.,
9) zapłata za roboty 505 tal. 11 sgr.,
10) w ogólności 341 tal. 15 sgr. 4 fen.,
11) zwrócony awans 93 tal.

Ogółem: 5,224 tal. 29 sgr. 3 fen.

Na zakończenie, ponawiamy nasze dziękczynienia za wsparcie, którego nam dobroczynna publiczność użyczyć raczyła.

Poznań, dnia 25. Kwietnia 1839.

Flottwell. Grolman. Bielefeld. Dassel. Friedrich.
Dr. *Klee. Kolanowski. Kupke. Minutoli. Naumann.*
Titz. W. Treskow. Urbanowicz. Walther. Wolsborn.

O jarmarkach na wełnę w Wrocławiu i w Poznaniu.

Jarmark w Wrocławiu już się zaczął około 27. Maja, a nawet i poprzednio kupowano. Zrazu najgorętsi kupcy naskupowali znaczne partye przybywającéj wełny. Szczególniéj ubiegali się za bardzo cienkiemi wełnami, na których cena o 15 tal. na centnar nieledwo się podniosła: wełny cienkie około 80 talarów uzyskały podwyższenie 5 talarów, wełny grube 2 do 3ch talarów nad ceny przeszłoroczne. Pranie było ogółem śliczne: pranie sikawką pierwsze zajmowało miejsce, pranie wodospadne (Sturzwäsche), jakiego w górzystych okolicach Szląska wyłącznie używają, najwięcéj się z niém równało: pranie proszkowe, czyli mydła roślinnego, również wyczyszczało wełnę, acz niektórzy mu nieco suchości i twardości zarzucali, z powodu, iż mydło to wygryza tłuszcz naturalny wełny i poniekąd neutralizuje go. W ostatnim rzędzie szło pranie naturalne, które jednak przy szczęśliwych warunkach miękkości wody, ciepła iéy, słońca dobrze suszącego owce, jak najdoskonalsze dawało rezultata. Widziałem stada po polach wyprane, których wełna białością swoją z sztucznie wypranemi spółubiegała się. Kupcy zagraniczni, szczególniéj fabrykanci, dziwne mają przesądy przeciw praniom sztucznym sikawki i mydła; a nawet twierdzić śmią, że od mydła wełna się zrywa, co atoli bardzo jest błędnem. Życzyćby wypadało dla sprawy nauki, aby chemicy raczyli zająć się rozkładem mydła Preissa, i wpływu, jaki wywiera na tłuszcz zwierzęcy, potem rozdzielający się po wełnie. Poszukiwania ich bardzoby nam były pożyteczne. Niemniéj ważną jest rzeczą, że piorąc mydłem lub sikawką, znacznie się traci na wadze, i jedynie dużo większą p[illegible]apnością towaru, a nieco wyższą ceną, wynagrodzić sobie można znaczne koszta. Lecz co się tyczy sikawki, to już w Poznaniu niektórzy kupcy za nią się ubiegać zaczęli, i jedynie o praną sikawkami się pytali. Wyznać należy,

że po przeciągu trzech lat, pranie znacznie się poprawiło, i świadczy o dzielności naszych rólników, którzy wszelkie przezwyciężą trudności, skoro się o potrzebie przekonają: cóż zaś ważniejszem być może nad zupełne wyczyszczenie najpiękniejszego płodu, którego pokupność od téj świetności prania wyłącznie zależy.

W Wrocławiu zrazu najwięcéj kupowali francuzcy, niderlandzcy i nadreńscy fabrykanci, i aż do końca jarmarku najwyższe dawali ceny. Spekulanci zaś niemieccy starali się poczęści odprzedać wełny swoje zagranicznym fabrykantom: śmielsi i ufając w podwyższenie cen, kupowali nadal. Niemniéj wyznać należy, że wełny niedoszły zupełnie téj ceny, jaką miały w miesiącu Grudniu i Styczniu r. b. Na jarmarku uprzedano połowę już przed zaczęciem jego dnia 2. Czerwca. Najkorzystniéj sprzedali pierwsi przybyli, gdyż ceny się stósunkowo miarkowały i cokolwieczek zniżyły w ciągu wrocławskiego jarmarku. Jarmark trwał do 5go i następujące wydał rezultata.

Było na jarmarku staréj wełny . . .	2000	centn.
z Szląska przybyło	43,800	„
z wielkiego księstwa	6000	„
z królestwa polskiego	5400	„
z Galicyi	1500	„
	58.800	centn.

Ledwo kilka z 5. tysięcy zostało na składzie.

Najcieńsze wełny przedano po . . .	125—148 tal.
bardzo cienkie płacono wyżéj . . .	95 tal.
średniéj cienkości wyżéj	68 „
grube i najgrubsze wełny	50—60 tal.
dobry ausszuss	50 i wyżéj.

Jarzączkę zaś po wyższych cenach zakupowano. W średnich owczarniach zwykle rachuje się 10 % ausszusu za połowę ceny wełny, czyli innemi słowy, 5 % w targ; na bardzo cienkich zaś wełnach 10 % w targ: przydawano zwykle 3 ff., u cieńszych 4 ff. na centnarze. Owczarnie znajome i których reputacya ustaloną jest, sprzedawały

dużo lepiéj, niż te, które nowemi melioracyami z niemi równać się poczęły, i w tém jedynie leżeć może różnica wyższości stósunkowéj cen wełny w Wrocławiu nad Poznaniem; albowiem jarmark w Poznaniu dużo miał życia, i w kilka dni z 20,000 centn. uprzątnął po cenach wyższych, niż w roku ubiegłym; a średnie i grube wełny łatwy znalazły odbyt, począwszy od 52 za grube, 60—85 za poprawne, 87 i wyżéj do 125 tal. za cienkie wełny. Pranie było bardzo dobre, wełnę starannie upakowano, tak w wańtuchach i kufrach, i dobrze zabezpieczono od słoty, tak, iż kupcy zupełnie zadowolnieni byli; a na rok przyszły się obiecując, rokowali znakomitą przyszłość naszemu jarmarkowi. Pomijam szczegółowy opis jarmarku poznańskiego, ponieważ większa część gospodarzy wielko-polskich osobiście go zwiedziła. Piękność wełny, przywiezionéj na jarmark, i wystawa zarodowych stad, któréj za dwa tygodnie oczekujemy, lepiéj dowiodą o dzielności rólników, niżby uczynić zdołały obce pochwały.

Gostyń, dnia 18. Czerwca 1839.

Rozmaitości.

Doszła nas wiadomość, jakoby jeden z celniejszych rólników naszych następne doświadczenia porównawcze w jesieni przeszłego roku przedsięwziął.

Zasiał pszenicę

na dwuletniéj koniczynie (bez mierzwy),
na jednorocznéj koniczynie,
po rzepiu,
po wyce,
na świeżéj mierzwie.

Dotychczas najlepiéj trzyma się na rzepisku, najgorzéj na jednoroczniéj koniczynie. Ciekawi jesteśmy nader rezultatów i spodziewamy się, że gorliwy o dobro współziomków obywatel, nie pozazdrości nam doświadczenia, które nabędzie.

Pod względem podziału ziemi na grunta uprawne, łąki i ogrody, przestrzeń królestwa polskiego następnie się rozdziela:

	Ogół przestrzeni.	Grunta uprawne.	Łąki.	Ogrody.
Krakowskie . .	63,102.	— 18,408.	— 1,426.	— 3,594 włók.
Sandomirskie. .	81,647.	— 20,429.	— 5,504.	— 3,066 „
Kaliskie	97,085.	— 41,636.	— 6,793.	— 3,855 „
Lubelskie . . .	99,551.	— 30,947.	— 7,099.	— 3,781 „
Płockie	98,572.	— 40,434.	— 5,323.	— 2,583 „
Mazowieckie . .	113,130.	— 33,382.	— 9,702.	— 3,722 „
Podlaskie . . .	82,458.	— 18,158.	— 3,149.	— 3,034 „
Augustowskie. .	106,240.	— 31,620.	— 6,567.	— 2,963 „

Ztąd stósownie do rozległości i rodzaju uprawy, następny wypada porządek:

Grunta uprawne. Kaliskie, płockie, lubelskie, augustowskie, krakowskie, mazowieckie, sandomirskie, podlaskie.

Łąki. Mazowieckie, lubelskie, kaliskie, sandomirskie, augustowskie, płockie, podlaskie, krakowskie.

Ogrody. Krakowskie, sandomirskie, podlaskie, kaliskie, lubelskie, mazowieckie, augustowskie, płockie.

Lasy pokrywają czwartą część całkowitéj przestrzeni królestwa, która szczegółowo następnie się rozdziela:

	Ogół przestrzeni.	Lasy.	Stósunek jak 1 do
Augustowskie . .	106,240 włók.	37,640 włók.	2 5/6
Sandomirskie . .	81,647 „	27,715 „	3
Płockie	98,572 „	28,522 „	3 1/2
Kaliskie.	97,085 „	26,898 „	3 3/4
Mazowieckie . .	113,130 „	31,306 „	3 2/3
Podlaskie	82,458 „	19,010 „	4 1/3
Lubelskie	99,551 „	22,658 „	4 1/2
Krakowskie . . .	63,102 „	11,840 „	5 1/3

Papier z bananów.

Najrozmaitszych używają surrogatów zamiast podartych płóciennych płatów do fabrykacyi papieru. Prócz torfu, którego użyto w Anglii, zwrócili obecnie Francuzi uwagę swoję na *banany*, których łodygi hidraulicznemi prassami wygniatają, potém ładują na okręta powracające do Francyi, gdzie je melą w holendrach i przerabiają na papier bardzo biały. Takto najoddaleńsze kolonie zdołają zastąpić uszczerbek, jaki poniosą w produkcyi cukru, dostarczaniem innych płodów, które dotąd na żadną nie zasłużyły uwagę.

O kolonizacyi Nowéj Holandyi.

Rozdarowywanie roli w Nowéj Holandyi nie przysparzało bynajmniéj kolonizacyi, przeto postanowił parlament w roku 1831., aby role sprzedawać na wzór Stanów zjednoczonych, a dochody obracać na sprowadzenie ubogich kolonistów, dla zabezpieczenia ręcznych robotników.

W Neu-Sudwallis cena morgi na 10 zł. ustanowioną została.

W roku 1832.	sprzedano za	. . . . .	13,336 ff. sterl.
„ 33.	„	„	26,272 „
„ 34.	„	„	43,482 „
„ 35.	„	„	89,300 „
„ 36.	„	„	132,396 „

czyli przeszło pięćkroć stotysięcy mórg.

Dochody z tych sprzedaży obracano na sprowadzanie emigrantów. Z Anglii w roku 1837. sprowadzono ich 2700 do N. Sudwallis.

Takto bogactwo i wzrost krajów i narodów, nieraz od szczęśliwego pierwotnego pomysłu zależy.

Diarya u cieląt, źrebców i jagniąt,

często bywa przyczyną do ich utraty w gospodarstwie; spowodowane będąc przez zaziębienie, przez zbytni napój, przez zmianę paszy matki, lub ich natężenie zbyteczne w robocie lub biegu. Aby zapobiedz złym skutkom ztąd, trzeba postawić chorego w ciepłém miejscu i okryć, nacierając wiechciami, aby go rozgrzać. Dawać zaś trzeba codzień 3 do 4 jaj surowych. Gdy to niepomoże, oddalić matkę, aby zbyt nie ssał, i dawać mu w to miejsce następujący dekokt: „3 do 4 łótów *Althaeawurzel* w pół kwarty wody odgotować, i do tego 2—3ch kwintlów *Hoffmanns-Tropfen* dodać. Z tego co godzina po łyżce dawać, i napój ze suszonéj mąki. — Można także dać herbatę z *rumianku*, dodając do półkwarty łyżeczkę *magnezyi*, połowę tego *rabarbarowego* proszku, i łyżkę *bukowego* popiołu.

Przy upartéj chorobie dodać trzeba do tego rumianku na każde półkwarty łyżeczkę *tataraku* i *Tormentilli*.“ Jagniętom te lekarstwa muszą być tylko w czwartéj części dane, a ich zapas powinien być do ręku w każdém porządném gospodarstwie. **L.**

Dla pszczół

jako pożywienie bardzo żyzne, uznano teraz roślinę syryjskiego jedwabiu (*Asclepius Syrium* L.), którą przyjaciele pszczół rozmnożyć powinni, tém więcéj, iż będąc korzenno-trwała, na każdym gruncie, nawet lekkim, rozkorzenia się, bez żadnego starania i przykrycia nasze zimy wytrzymuje, kwiat ma ozdobny z miłym zapachem, wydaje jedwab, który odmoczony w mléku, prząść można, a włókno z łodyg jako konopie użyć można.

Konopie z Piemontu (*Cannabis gigantem*), na 12 stóp wyrastające,

zaprowadzono do Francyi i przekonano się, iż są wytrwalsze na zimno i suchość, a niepotrzebując tak dobréj roli i nie wiele mierzwy, wydają dwa razy tyle włókna, jak zwyczajne konopie. Ziarno jest dwa razy tak wielkie, długawe i cokolwiek spłaszczone; musi być co dwa lata odmijane, bo się wyradza.

Życzącemu nabyć to, dajemy adres:

Do pana Rey,
aptekarza w Pont de Beauvoisin. Dep. d'Isère.

Gęsi tuczyć

najdokładniéj umieją we Francyi, i dla tego tak smaczne są tam pasztety. Chudą gęś półszeflem naszym maisu, w czasie jednego miesiąca, doprowadzają, iż 21 ff. waży. Sypią jéj léjkiem maisu tyle, ile gardziel obejmie, dolewając wodą i kiéjkiem popychając. Obrachunek takiego miesięcznego tuczynia jest nadzwyczajny:

Dochód:	14 funtów smalcu ...	14 franków,		
	1 funt 10 łótów wątroby ...	6	„	50 centimów,
	3 funty 8 łótów mięsa ...	2	„	10 „
		22	„	60 „

	Z przeniesienia .	22 franków, 60 centimów.
Rozchód: Chuda gęś . . . . . 3 franki; 1/4 hektolitru maisu 3 „ (półszefla naszego)		6 „
Zysk czysty, przechodzący nawet i merynosów		16 franków, 60 centimów.

Cieląt tanie i najlepsze sposoby chowania.

1. Po cztero-tygodniowém odsadzeniu, dawać im drobną sieczkę z najlepszego siana, i do téj otręby lub owies domieszać, dodając rzepkę w talerzyki krajaną.

2. Pare garści owsianéj mąki zagotować w wodzie; do téj przestudzonéj dodać mléko zebrane, lecz nie kwaśne. Co dostatecznie dając, sprawia szybki wzrost cieląt.

O wpływie ludności na bogactwo.

Na dowód, że bogactwo krajowe rośnie w stósunku ludności, następujące liczby podał pan **Purves** w dziele: ***Un principles of population and production:***

„W siedmiu hrabstwach angielskich (pominąwszy Middlesex i Surrey dla Londynu), najwięcéj zaludnionych, to jest 231 mieszkańców na kwadratowéj angielskiéj mili liczących, jeden z pomiędzy 34. mieszkańców ma 60 funtów, a jeden z pomiędzy 193 mieszkańców ma 200 funtów dochodu. Summa zaś dochodów, wynoszących 60 funtów, jako też i przenoszących, da się ocenić na 1,183 funtów na milę kwadr. angielską.

W siedmiu hrabstwach średnio-zaludnionych (105 na morg kw. ang.), na 37 mieszk. jeden ma 60 funtów, a na 199 jeden 200 funtów. Summa 597 funtów wynosi.

W pięciu najmniéj zaludnionych hrabstwach (po 50 mieszk. na 1 m. kw. ang.) na 77 m. jeden ma 60, a na 472 jeden 200 funtów); ogółem 115 funtów na milę kwadratową.“

Od dnia 4. do 10. Czerwca r. b., 16,025 osób odbyło podróż na kolei żelaznéj berlińsko-poczdamskiéj.

Jan Rożyński, fabrykant pieców w Wrocławiu, w nowém mieście przy ulicy szerokiéj pod numerem 3., zaleca Szanownéj Publiczności subtelne piece fajansowe z ozdobami wypukłemi i z mozajki, posągi, popierśniki, podnoża, waze, wazoniki, jako téż i proste piece, w najpomierniejszych cenach.

Wiadomości handlowe.

Szczecin, dnia 14. Czerwca.

Zboże w powszechności znowu staniało. Co do pszenicy, ciężki towar jest wprawdzie rzadki, lekkiego zaś znaczny zapas, jednakże zbywa na ochocie pokupu. Żółtą marchijską 125—126 ff., żółtą szląską, takiéjże wagi, kupowano po 64 tal. W równéj cenie nabyć jéj zawsze można; gdy tymczasem za pomorską 62 tal., a dobrą ukermarkską 70 tal. wciąż żądają. Żyta dobrego, ciężkiego, mały jest zapas; sprzedawano takowe po 30 i 31 tal., lecz za te ceny mało znowu jest ochoty do pokupu. Jęczmień ciężki trzyma się dosyć w cenie; poślednie i lekkie gatunki bez odbytu. Owies nie popłaca. Małego grochu przedano nieco po 34 t-l.

Landsberg n. W., dnia 12. Czerwca.

Na naszym, jako za ukończony uważanym jarmarku na wełnę, znajdowało się około 10,000 centnarów. Początek jarmarku był żywszy i przyjaźniejszy dla przedawców, aniżeli koniec. W powszechności utrzymano ceny przeszłoroczne; tu i owdzie jednakże, podług wełny i prania onéjże, dawano więcéj lub mniéj. Wszystką prawie sprzedano. (Wielu z kupujących, obecnie teraz w Szczecinie znajdujących się, oświadczyło, iż u nas o 7 do 8 procentow taniéj, niż w roku zeszłym, kupili.)

CENY TARGOWE W LESZNIE
dnia 17. Czerwca 1839.

	Tal.	Sgr.	F.
Pszenica [korzec pruski]	2	17	4
Żyto „ „	1	9	—
Jęczmień duży „ „	1	—	8
„ „ mały „ „	—	28	—
Owies „ „	—	21	4
Groch „ „	1	2	2
Proso „ „	1	20	—

	Tal.	Sgr.	F.
Tatarka " "	—	28	—
Perki [ziemiaki] "	—	6	6
Siemię lniane " "	2	4	—
Bób " "	2	22	4
Masło [funt]	—	6	—
Jaja [mendel]	—	3	—
Siano [centnar po 110 ff.]	—	20	—
Słoma [kopa po 600 ff.]	3	25	—
Drzewo opałowe twarde [sążeń po 108 stóp kubicznych]	5	—	—
Drzewo opałowe miękkie	4	15	—

Doniesienie księgarskie.

W księgarni Ernesta Günthera w Lesznie dostać można dzieł następujących:

Poradnik hodowli i weterynaryi dla ziemianina, czyli najnowsze krytyczne i praktyczne prawidła hodowania, rozmnażania, ulepszenia i pielęgnowania zwierząt domowych, osobliwie koni, bydła i owiec; jako też sposoby zabezpieczenia ich zdrowia, rozpoznawania i leczenia wszelkich chorób; z atlasem obejmującym 31 tablic, na których przeszło sto znajduje się rycin, przez S. J. T. Łyszkowskiego. 2 tomy. W Warszawie 1839.
Cena: 6 tal., czyli 36 złp.

O warzeniu piwa, podług najnowszych odkryć; czyli treść dzieł o piwowarstwie zagranicznych technologów i piwowarów, przez J. N. Kurowskiego. Warsz.
Cena: 1 tal. 10 sgr., czyli 8 złp.

Nowa kuchnia warszawska, czyli wykład smacznego i oszczędnego przyrządzania potraw, oraz zastawiania i ubierania stołów, usługi stołowej, utrzymania win, robienia ciast, konfitur, soków, syropów i t. d. Z 45. figurami. W Warszawie.
Cena: 1 tal. 15 sgr., czyli 9 złp.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie.